Cena 20 gr.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 52 (3229) || 1, 2 MARCA 1953 ROKU || ROK VIII.

Razem z robotnicami budujemy potęgę naszej Ojczyzny

Czyn kobiet wiejskich
z okazji Święta 8 Marca

WARSZAWA. — Na licznych zebraniach odbywających się w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, w państwowych gospodarstwach rolnych i w państwowych ośrodkach maszynowych całego kraju kobiety wiejskie omawiają przygotowania do zbliżającego się Święta 8 Marca.

Równocześnie manifestując swoją solidarność z kobietami całego świata, które jednoczy wspólna walka o pokój, o szczęście dziecka, podejmują one szereg zobowiązań postanawiając wzmożoną produkcją rolną, rozszerzeniem i zwiększeniem hodowli oraz wykonaniem swoich zobowiązań wobec państwa w terminie i z nadwyżką wnieść swój wkład w dzieło budowy Polski socjalistycznej, w dzieło umocnienia sił obozu pokoju.

Szczególnie wiele cennych zobowiązań podejmują członkinie spółdzielni produkcyjnych — świadome i ofiarne bojowniczki o nową, socjalistyczną wieś polską.

Np. koło gospodyń przy spółdzielni produkcyjnej w Gościencinie, woj. opolskie, zobowiązało się sprzedać państwu 7 tuczników, 2.300 jaj i 35 szt. drobiu.

Członkinie spółdzielni produkcyjnej Różany, w woj. gdańskim, postanowiły dalszym wzmożeniem pracy wzmocnić i rozbudować swoją zespołową gospodarkę. Równocześnie z własnych działek przyzagrodowych dostarczą one państwu kilka tysięcy litrów mleka ponad plan oraz kilka sztuk trzody chlewnej.

M. in. członkini tej spółdzielni — Dmowska zobowiązała się do 1 października br. sprzedać ponad plan 4 tys. litrów mleka, a inna z gospodyń — Romanowska — zakontraktować i odstawić 2 sztuki trzody chlewnej oraz sprzedać w uspołecznionych punktach skupu 2 tys. litrów mleka, a także drób i jaja.

Do zobowiązań, podejmowanych przez członkinie spółdzielni produkcyjnych, przyłączają się masowo gospodynie gromad niezorganizowanych.

„Chcemy wraz z całym narodem polskim brać czynny udział w realizacji planu 6-letniego — oświadczyła podejmując zobowiązania gospodyni Katarzyna Janczuk z gromady Sosnówka, pow. jeleniogórski — razem z robotnicami hut, fabryk i kopalni chcemy pracować dla dobra naszej wielkiej, wspólnej sprawy — dla zbudowania potęgi i szczęścia naszej ojczyzny".

Wiele kobiet wiejskich zobowiązało się do wzięcia udziału w tegorocznym konkursie hodowlanym np. do konkursu postanowiły przystąpić gospodynie ze wsi Antoniowa, pow. Będzin, woj. katowickie, gospodynie ze spółdzielni produkcyjnej Marcinowice, woj. zielonogórskie oraz wiele innych.

Traktory wyruszyły na pola

WARSZAWA. — Warunki atmosferyczne w ostatnich dniach lutego umożliwiły rozpoczęcie orek gospodarstwom w różnych powiatach kraju. Wykorzystując dni sprzyjającej pogody, rolnicy, gospodarujący na gruntach lżejszych, które już dostatecznie obeschły, przeprowadzali orki, aby ułatwić sobie sprawne i terminowe wykonanie siewów wiosennych.

Orki wiosenne rozpoczęły już liczne spółdzielnie produkcyjne pow. ząbkowickiego. Traktory POM w Kamieńcu Ząbkowickim orzą ziemię spółdzielni w Straszowie, Kamieńsku, Przedborowie, Starszowicach, Byczeniu.

Uznanie spółdzielców z Byczenia zdobył traktorzysta, Józef Walboń, który w pierwszym dniu pracy zaorał ponad 3 ha.

Z woj. szczecińskiego donoszą, że przystąpiło tam do orek wiosennych PGR Iglice zespołu Stargard Łobeski. Orki wiosenne rozpoczęły również niektóre spółdzielnie produkcyjne oraz chłopi indywidualni.

Orkę pod zasiewy jare zaczęło także wiele spółdzielni w woj. zielonogórskim.



Polityka przygotowań wojennych we Włoszech powoduje bezrobocie i obniżanie się stopy życiowej włoskiej klasy robotniczej, co wywołuje falę demonstracji i protestów.
Na zdjęciu: zredukowani pracownicy największej fabryki maszyn drukarskich Nebiolo w Turynie manifestują przeciwko przeprowadzanym redukcjom i żądają ponownego zatrudnienia.
Fot. — CAF

Głodówka więźniów politycznych w Teheranie

MOSKWA. — Agencja TASS podaje z Teheranu:

Jak donoszą dzienniki irańskie, głodówka 500 więźniów politycznych w Teheranie trwa w dalszym ciągu. Dotychczas władze nie podjęły żadnych kroków w celu zadośćuczynienia żądaniom więźniów politycznych.

Jak stwierdza prasa, 15 osób spośród więźniów, którzy rozpoczęli głodówkę, odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Adenauer i Bidault nie dogadali się w sprawie Saary

RZYM. — Prasa donosi, że po konferencji ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów należących do organizacji schumanowskiej, odbyła się konferencja Adenauera i Bidault w sprawie Saary.

Konferencja ta nie dała żadnych rezultatów.

Adenauer zakomunikował, że odrzuca całkowicie francuski punkt widzenia w sprawie Saary.

Jak wynika z doniesień prasy, Adenauer przeciwstawiając się tzw. „protokołom dodatkowym" rządu francuskiego oraz występując przeciwko kompromisowi w sprawie Saary, korzystał z pośredniego poparcia departamentu stanu i Watykanu.

Światowy Kongres Związków Zawodowych odbędzie się w październiku br. w Wiedniu

WIEDEŃ. — Odbywa się tu sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. W dniu 26 bm. toczyła się dyskusja nad referatem sekretarza generalnego ŚFZZ — Louis Saillanta.

Dyskusję, w której zabierało głos wielu delegatów, zreasumował sekretarz generalny ŚFZZ — Louis Saillant.

Komitet Wykonawczy omówił z kolei sprawę zwołania III Światowego Kongresu Związków Zawodowych i postanowił zwołać ten kongres na październik 1953 r. do Wiednia.

Wyrzucili czołgi ze statku

„Precz z brudną wojną!" — tym okrzykiem marynarze angielscy przywitali Amerykanów

PARYŻ. — Jak donosi prasa, załoga angielskiego statku „Lord Gladstone" odmówiła transportowania sprzętu wojennego dla wojsk amerykańskich w Korei. Niedawno — pisze dziennik holenderski „De Waarheid" — statek ten odpłynął z Antwerpii z artykułami spożywczymi przeznaczonymi dla Japonii.

W drodze do Japonii statek zawinął do portu Pusan (Korea południowa), gdzie członkowie załogi stwierdzili, że na brzegu znajdują się czołgi przygotowane do wysłania na front dla wojsk amerykańskich. Nazajutrz rano, gdy większość marynarzy udała się na śniadanie, Amerykanie zaczęli ładować czołgi. Puszczono w ruch dźwig.

Marynarze widząc to, z okrzykiem: „Nie dopuścimy do wysyłki broni dla Amerykanów!" rzucili się na pokład. Przy pomocy dźwigu wyrzucili załadowany już na pokład jeden czołg. „Trzymajcie to świństwo u siebie!". „Nie chcemy mieć nic wspólnego z waszą brudną wojną!" — wołali marynarze pod adresem znajdujących się na brzegu Amerykanów.

Amerykańskie władze wojskowe aresztowały wszystkich członków załogi statku, wśród których byli marynarze angielscy, holenderscy i algerscy.

Władcy Ameryki stosowali broń bakteriologiczną wbrew woli żołnierzy i oficerów

Zeznania mjr. H. Bleya odsłaniają kulisy ohydnej wojny

PEKIN. — AGENCJA NOWYCH CHIN OGŁOSIŁA PEŁNY TEKST ZEZNAŃ ZŁOŻONYCH I PODPISANYCH PRZEZ OFICERA SŁUŻBY ZAOPATRZENIA BOJOWEGO I TECHNICZNEGO PIERWSZEJ BRYGADY LOTNICZEJ KORPUSU PIECHOTY MORSKIEJ USA MAJORA ROY H. BLEYA.

Poniżej przytaczamy wyjątki z tych zeznań:

Nazywam się Roy Bley, jestem majorem korpusu piechoty morskiej USA. Mój numer osobisty — 010450. Mam 39 lat. Jestem żonaty i mam dwoje dzieci. Mieszkam w Stanach Zjednoczonych, w stanie Kalifornia, w mieście Santa-Ana, Orange Avenue, 1333.

Mniej więcej w ciągu pięciu tygodni, które poprzedziły strącenie mego samolotu w dniu 8 lipca 1952 r. w Korei północnej, byłem oficerem służby bojowego i technicznego zaopatrzenia sztabu pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej w Korei.

Poniższe fakty dotyczące wojny bakteriologicznej podaję z własnej i nie przymuszonej woli.

Przybyłem na bazę K-3 w Korei 28 maja 1952 r. i nazajutrz, 29 maja, zostałem mianowany oficerem służby zaopatrzenia bojowego i technicznego pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej.

Poprzedni oficer służby zaopatrzenia bojowego i technicznego tej brygady wyjechał w początkach maja 1952 r. do Stanów Zjednoczonych, a jego obowiązki pełnił technik-sierżant służby zaopatrzenia bojowego i technicznego Mc Garry.

Wieczorem 2 czerwca Mc Garry, pracując wraz ze mną w sekcji zaopatrzenia bojowego i technicznego oddziału G-4 (oddział obsługi zaplecza), omawiał ze mną bieżące sprawy zaopatrzenia bojowego i technicznego oraz zapoznał mnie z problemami i szczegółami mej pracy.

Tego samego wieczora opowiedział mi o zasadniczych faktach dotyczących wojny bakteriologicznej, którą w owym czasie prowadziła brygada.

Zakomunikował mi, że „VMF-513" — 513 eskadra nocnych myśliwców piechoty morskiej, stacjonująca w bazie K-8, zrzuca bomby bakteriologiczne, współdziałając z trzecią brygadą bombowców. Eskadra zaczęła zrzucać te bomby na początku 1952 r.

(Dalszy ciąg na str. 2)

- Ujawniamy nowe rezerwy
- Codziennie wykonujemy plan

Apel do wszystkich włókniarzy wystosowali uczestnicy narady korespondencyjnej „Głosu Robotniczego"

Trwająca od kilku tygodni na łamach „Głosu Robotniczego" narada korespondencyjna pod hasłem: **„Ujawniamy nowe rezerwy — codziennie wykonujemy plan"**, w której udział wzięli majstrowie, tkacze i prządki, sekretarze organizacji partyjnych oraz działacze gospodarczy i związkowi, zakończyła się w dniu 28 lutego spotkaniem uczestników narady i przodujących robotników, majstrów i dyrektorów fabryk łódzkich.

Po zagajeniu narady przez redaktora nacz. „Głosu Robotniczego" K. Dankowskiego referat wygłosił wiceminister Przemysłu Lekkiego — A. Jóźwiak, który stwierdził, że narada ta przyczyniła się w poważnym stopniu do ujawnienia nowych rezerw, których uruchomienie pozwoli na systematyczne i codzienne wykonanie planów. Wiceminister Jóźwiak wskazał również na konieczność walki o lepszą jakość produkcji, o oszczędność surowca i obniżenie kosztów własnych.

Dyskusję, w której udział wzięło 16 dyskutantów, podsumował kierownik wydziału ekonomicznego KŁ PZPR — F. Lewandowski. Podkreślił on, że narada korespondencyjna potwierdziła, iż plany są realne i mogą być w pełni wykonywane i przekraczane. Mówca wskazał na węzłowe zagadnienia mające zasadniczy wpływ na wykonanie planu i stwierdził, że realizując w codziennej pracy wskazania tow. Bieruta przemysł włókienniczy z honorem wykona zadania 4 roku planu 6-letniego.

Na zakończenie narady zebrani podjęli uchwałę, w której apelują do wszystkich pracowników przemysłu włókienniczego o wzmożenie wysiłków, o realizację zadań postawionych przed włókniarzami łódzkimi przez partię i rząd.

Robotnicy LPŻ-owcy tworzą brygady i podejmują zobowiązania

Apel robotników — członków Ligi Przyjaciół Żołnierza z zakładu „D" ZPB im. Stalina, którzy na masówce z okazji 35 rocznicy Armii Radzieckiej utworzyli pierwszą w przemyśle włókienniczym LPŻ-owską brygadę produkcyjną, wzywając załogi innych fabryk do tworzenia podobnych brygad — spotkał się z żywym oddźwiękiem.

Jako pierwsi odpowiedzieli na apel LPŻ - owcy zakładów im. Dzierżyńskiego, którzy na przędzalni odpadkowej utworzyli w dniu 23 bm. brygadę produkcyjną w składzie: Deka, Doras, Gostyńska, Jakubiak i Kruk. Członkowie brygady zobowiązali się podnieść wykonanie normy o 1 proc.

Druga z kolei brygada powstała wśród LPŻ-owców tkalni elektrycznej ZPB im. Dzierżyńskiego w składzie: Polaszczyk, Szybała i Rolewska. I oni postanowili do końca bieżącego roku dawać o 1 procent więcej produkcji. Dalsze brygady utworzyli LPŻ-owcy Nowej Tkalni tychże zakładów, podejmując również zobowiązania podniesienia produkcji.

Należy oczekiwać, że i w innych zakładach przemysłu włókienniczego apel LPŻ-owców z zakładu „D" ZPB im. Stalina w Łodzi spotka się z odzewem. Tym bardziej, że zobowiązania podejmowane przez tworzące się brygady, w dużym stopniu ułatwiają poszczególnym oddziałom wykonanie zadań produkcyjnych. (gb)



Na zdjęciu: występy zespołu pieśni i tańca chińskich ochotników, biorących udział w walkach na Korei.
Fot. — CAF

Zjazd faszystów w Rzymie

BERLIN. — Dziennik „Nacht-Express" donosi z Rzymu, że w stolicy Włoch odbył się ostatnio zjazd faszystowski. Wzięli w nim udział byli kierownicy SS oraz faszyści z Włoch, Belgii i Holandii.

Dziennik podkreśla, że zjazd ten odbywał się w czasie, gdy obradowali w Rzymie ministrowie spraw zagranicznych sześciu państw schumanowskich omawiając środki przyspieszenia ratyfikacji układów wojennych.

Uczestnicy zjazdu faszystowskiego zadeklarowali gotowość poparcia dążeń do utworzenia tzw. „armii europejskiej, jak również gotowość bezwzględnej walki przeciwko siłom patriotycznym w swoich krajach.

Zeznania majora Bleya

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Później, w marcu 1952 r. „VMJ-1" (pierwsza eskadra fotograficznego rozpoznania 33 pułku lotniczego piechoty morskiej) również zaczęła zrzucać bomby bakteriologiczne. Personel służby zaopatrzenia bojowego i technicznego był specjalnie wyznaczony do tego celu spośród żołnierzy i oficerów pułku i odkomenderowany do tej eskadry, tworząc jednostkę bojową specjalnych rodzajów broni.

Zanim eskadra zaczęła zrzucać te bomby, personel jej był w ciągu dwóch tygodni szkolony przez grupę lotników specjalnych rodzajów broni, skierowanych do eskadry z bazy K-8.

Przepisy bezpieczeństwa, zwłaszcza w pierwszym stadium stosowania broni bakteriologicznej, były w bazie K-3 (baza 33 pułku lotniczego piechoty morskiej w Phohangu, Korea) niezwykle surowe.

Rano 5 czerwca 1952 r. szef oddziału obsługi zaplecza pierwszej lotniczej brygady piechoty morskiej pułkownik Clark wezwał mnie do swego gabinetu, w którym był sam i zapytał, jakie są moje postępy w dziedzinie zapoznawania się ze służbą zaopatrzenia bojowego i technicznego.

Pomówiwszy ze mną o niektórych bieżących sprawach służbowych, zawahał się przez chwilę, przerzucił papiery leżące na biurku, przeszedł się kilka razy po pokoju i wreszcie powiedział:

„Teraz, Bley, przejdźmy do zasadniczej sprawy, dla której pana tutaj wezwałem. Chodzi o powierzony brygadzie lotniczej program stosowania specjalnych rodzajów broni, chodzi o stosowanie bomby bakteriologicznej".

Następnie znowu usiadł przy biurku i zapytał:

„Czy McGarry mówił o tym z panem?"

Odpowiedziałem, że mówił o tym tylko w ogólnych zarysach. Wówczas Clark powiedział:

„Aby pomóc panu zorientować się w sprawie i zapoznać pana ze stosowaniem tej broni w chwili obecnej, opowiem panu po krótce, w jaki sposób broń ta była stosowana dotychczas".

Lotnictwo nasze zaczęło zrzucać te bomby na rozkaz dowództwa naczelnego w Waszyngtonie wczesną zimą 1951 r., posługując się początkowo w tym celu samolotami „B-29", które miały swą bazę na wyspie Okinawa, a następnie „B-26" z trzeciej brygady bombowców, która stacjonowała w bazie K-8 Korea.

Później do zrzucania tych bomb zaczęto używać również różnych typów myśliwców oraz 513 eskadry lotnictwa piechoty morskiej, która również miała swą bazę na K-8.

513 eskadra zaczęła stosować bomby bakteriologiczne w początkach 1952 roku, a w marcu do realizacji tego programu wciągnięta została przez dowództwo lotnictwa wojskowego eskadra „VMJ-1" przede wszystkim dlatego, że wykonywała ona operacje pomocnicze, zajmując się głównie fotograficznym rozpoznawaniem terenu i mogła zrzucać bomby, nie wywołując podejrzeń, po drugie, w toku swej zwykłej pracy samoloty tej eskadry latały nad wszystkimi rejonami Korei północnej, po trzecie zaś, w bazie K—3, gdzie stacjonowała ta eskadra, znajdował się personel, który nauczono obchodzić się ze specjalnymi rodzajami broni i wobec tego mógł on stać się trzonem nieodzownego personelu obsługi.

Następnie Clark przerwał i zapytał: **„Co sądzi pan o stosowaniu bomb bakteriologicznych?"** Odpowiedziałem: **„Sir, jest to nie tylko sprzeczne z moimi zasadami, lecz bezwarunkowo zhańbi dobre imię korpusu piechoty morskiej".**

Pułkownik oświadczył, że podobnie jak wszyscy pozostali w brygadzie, również nie aprobuje stosowania bomb bakteriologicznych, lecz, że władza wyższa dała nam taki rozkaz, i nam nie pozostaje nic innego, jak tylko wykonywać jej rozkazy.

Następnie pułkownik Clark polecił mi wykonać jak najszybciej kilka zadań:

Skontaktować się z dowództwem 6405 brygady lotnictwa wspierającego w Taegu i porozumieć się z nim co do zwołania narady w sprawie zwiększenia bieżącego zaopatrzenia w bomby bazy K—3, a następnie podjąć kroki, mające na celu zorganizowanie zaopatrzenia w bomby bazy K—6.

Skontrolować czy na bazach K—3 i K—6 istnieją nieodzowne warunki dla przechowywania bomb.

Polecono mi również sprawdzić, jakie przepisy bezpieczeństwa stosuje się w składach 33 pułku lotniczego piechoty morskiej, gdzie znajdowały się bomby bakteriologiczne oraz polecić szefowi składu bomb 12 pułku lotniczego piechoty morskiej, aby przygotował się do zastosowania dodatkowych środków bezpieczeństwa, kiedy do jego magazynu dostarczone zostaną bomby bakteriologiczne.

Pułkownik Clark podkreślił, że względy bezpieczeństwa wymagają przestrzegania najsurowszych środków ostrożności. Oświadczył on, że oddział obsługi zaplecza nie powinien wysyłać żadnych pism, że wszystkie instrukcje należy dawać w formie ustnej, z wyjątkiem nieodzownych, oficjalnych rozkazów i raportów.

Kiedy opuszczałem jego gabinet, pułkownik Clark powiedział: **„Bley, wiem, że jest to nieprzyjemne zadanie, ale spodziewam się, że pan dołoży wszelkich starań, aby powierzoną panu pracę wykonać".**

9 czerwca udałem się wraz z McGarry do szefa składu bomb 33 pułku lotniczego piechoty morskiej, aby sprawdzić warunki przechowywania bomb bakteriologicznych.

Okazało się, że warunki są zadowalające. Szef składu powiedział mi, że jednostka specjalnych rodzajów broni otrzymała te bomby bezpośrednio od lotnictwa wojskowego.

Poleciłem mu, aby przygotował więcej miejsca na przechowywanie bomb, ponieważ zużycie bomb wzrośnie i będzie prawdopodobnie miał do czynienia z 2 lub 3-krotnie większą liczbą bomb, niż poprzednio.

16 czerwca udałem się do Taegu, aby omówić z dowództwem 6405 brygady lotnictwa wspierającego sprawę zwiększenia dostaw bomb bakteriologicznych dla pierwszej lotniczej brygady piechoty morskiej.

Pułkownik Clark nie mógł udać się ze mną. Narada odbyła się w gabinecie dowódcy 6405 brygady lotnictwa wspierającego, gdzie zastałem również szefa służby zaopatrzenia bojowego i technicznego.

Dowiedziałem się, że od grudnia 1951 roku 6405 brygada lotnictwa wspierającego dostarcza bomb bakteriologicznych 3 brygadzie bombowców, stacjonującej w bazie K—8.

Początkowo bomby te dostarczane były w niewielkich ilościach, a następnie zaczęły nadchodzić dużymi partiami. Dostawa bomb dla bazy K—3 rozpoczęła się w marcu 1952 roku.

Dowódca brygady zakomunikował mi, że mniej więcej 1 czerwca „FAMCOM" (far east material command — główny urząd zaopatrzenia technicznego sił lotniczych na Dalekim Wschodzie) zawiadomiło go, że pierwsza brygada lotnicza piechoty morskiej powinna rozszerzyć skalę wykorzystania bomb bakteriologicznych w bazie K—3 i powinna również zorganizować zaopatrzenie bazy K—6 w bomby bakteriologiczne.

Zbadałem wszystkie szczegóły, dotyczące otrzymywania i dostawy bomb. Zapoznałem się z szyfrem, typami bomb i trybem dostarczania informacji.

7 lipca pułkownik Clark zawiadomił mnie, że na 16 lipca zwołuje naradę szefów obsługi zaplecza oraz służby zaopatrzenia bojowego i technicznego 12 i 33 pułków lotniczych piechoty morskiej, jak również niektórych oficerów i jednostki specjalnych rodzajów broni eskadry „VMJ-1".

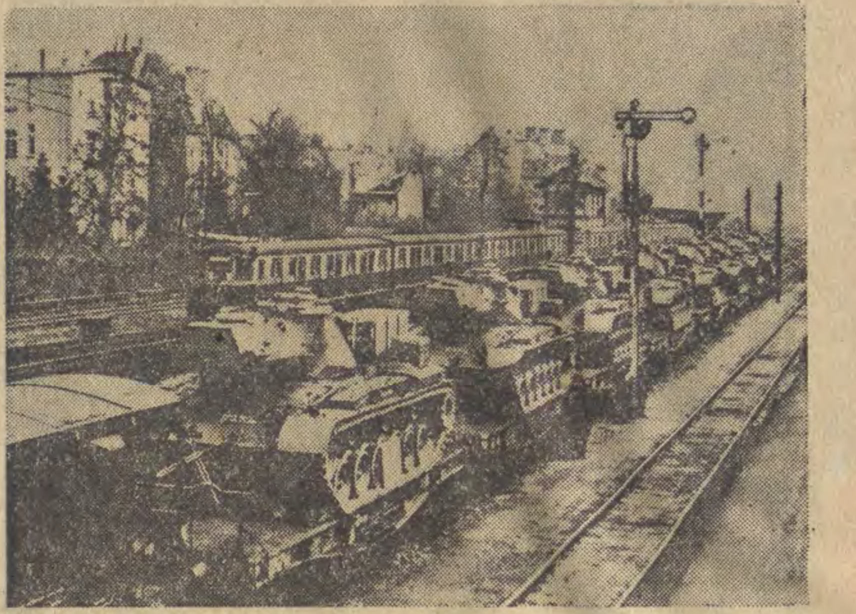
Na naradzie omawiane będą zagadnienia związane z rozszerzeniem skali stosowania bomb bakteriologicznych.

Nazajutrz wraz z szefem sztabu pierwszej lotniczej brygady piechoty morskiej, pułkownikiem Schwable, udałem się na K—6 i odbywałem rozmowę wstępną z szefem służby zaopatrzenia bojowego i technicznego 12 pułku lotniczego.

Powiedział mi, że będzie mógł przyjąć transport bomb bakteriologicznych, gdy tylko grupa personelu, która będzie miała do czynienia z bombami, zakończy przeszkolenie w bazie K—8. Nastąpi to mniej więcej 12 lipca.

Tegoż dnia 8 lipca 1952 roku, wracając z pułkownikiem Schwable z bazy K—6 do bazy K—3 zmyliliśmy drogę i zostaliśmy zestrzeleni przez artylerię przeciwlotniczą frontu w Korei północnej.

Roy H. Bley
major amerykańskiego korpusu
piechoty morskiej,
nr osobisty 010450
Korea północna, 21 stycznia 1953 r.



Dla szybszego przeprowadzenia pełnej remilitaryzacji Niemiec zachodnich rząd USA wzmógł tempo przesyłania transportów broni i sprzętu wojennego.
Na zdjęciu: czołgi amerykańskie przybyłe do Berlina zachodniego.
FOT — CAF

Wspomagany przez imperializm amerykański

faszyzm podnosi głowę

Naród niemiecki odpowiada na plany imperialistów głośnym: NIE!

DZIAŁALNOŚĆ faszystów w Niemczech zachodnich przybrała w ostatnich czasach tak jawne i brutalne formy, że w sprawie tej zmuszona była zabrać głos również i prasa burżuazyjna w krajach Europy zachodniej, a nawet w bońskim Reichu. Jednakże wszystkie te doniesienia prasowe nie mają bynajmniej na celu ostatecznego zdemaskowania neofaszyzmu jako groźby dla sprawy zachowania pokoju w Europie.

Zmuszeni pod naciskiem opinii publicznej do wystąpienia przeciw aktywizacji faszystów w Niemczech zachodnich, reakcyjni dziennikarze i obserwatorzy starają się wszelkimi sposobami pomniejszyć to niebezpieczeństwo.

Cóż więc przemilcza tak starannie prasa burżuazyjna?

Przede wszystkim to, że faszyzacja bońskiego Reichu prowadzona jest już od kilku lat zarówno „od dołu" jak i „od góry". Rozsadnikami faszyzmu są nie tylko różne organizacje neohitlerowskie w miastach zachodnio-niemieckich, lecz w pierwszym rzędzie aparat urzędniczy Bonn, stworzony przez Adenauera i jego amerykańsko - angielskich opiekunów.

85 proc. pracowników bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych stanowią byli hitlerowcy, którzy w swoim czasie służyli w resorcie kierowanym przez Ribbentropa. Podobna sytuacja istnieje w zachodnio - niemieckim ministerstwie spraw wewnętrznych, na którego czele stoi Lehr. Osławiona „ochrona osobista" Lehra jest zlepkiem SS-mańskich oddziałów Himmlera.

Policją Lehra kierują generałowie faszystowscy w rodzaju hitlerowca Grasse — prawej ręki Lehra. Również w sztabie Blanka — faktycznym ministerstwie wojny Adenauera — pracują niemal wyłącznie faszyści.

W Niemczech zachodnich istnieje szeroko rozgałęziona sieć jawnych i tajnych organizacji neofaszystowskich, pozostających na utrzymaniu amerykańsko - angielskich reakcjonistów, którzy w swoim czasie subsydiowali Hitlera i jego klikę.

Jak doniosła prasa niemiecka, jedną z najniebezpieczniejszych organizacji faszystowskich w Niemczech zachodnich — tak zwany „Związek Młodzieży Niemieckiej" (BDJ) — finansują amerykański koncern „Coca-Cola" i przemysłowcy zachodnio - niemieccy. Koncern „Coca-Cola" przekazał BDJ 7 milionów marek. Jeden z działaczy BDJ — obersturmfuehrer Hans Otto, przyznał, że związek pracował w ścisłym kontakcie z wywiadem amerykańskim w Niemczech zachodnich i z rządem bońskim. Wywiad amerykański zalecił związkowi sporządzenie spisu wszystkich demokratycznie nastrojonych Niemców w Niemczech zachodnich, których „trzeba będzie zlikwidować w dniu X", tj. w dniu rozpętania agresji faszystowskiej.

W ścisłym kontakcie z imperialistami amerykańsko - angielskimi pozostają przywódcy rozmaitych organizacji militarnych i paramilitarnych. Powszechnie wiadomo np., że zbrodniarz wojenny, generał Ramcke, zanim został „fuehrerem" faszystowskiego „Związku Spadochroniarzy", przeszedł odpowiedni instruktaż w USA. Starym agentem Pentagonu jest generał hitlerowski Schwerin, który odgrywa poważną rolę w organizowaniu faszystowskich związków żołnierskich w Niemczech zachodnich.

Jednakże imperialiści amerykańscy dokonują rachunku bez gospodarza, bez narodu niemieckiego. Polityka odrodzenia faszyzmu i militaryzmu w Niemczech zachodnich napotyka na coraz bardziej stanowczy opór ludności niemieckiej.

Świadczy o tym dobitnie fakt, że przeszło 15 milionów obywateli Niemiec zachodnich wypowiedziało się już w drodze plebiscytu przeciwko układom wojennym, podpisanym w Bonn i Paryżu, za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami. Wraz z całym narodem niemieckim ludność Niemiec zachodnich walczy o utworzenie jednolitego, demokratycznego, niezawisłego i pokój miłującego państwa niemieckiego.

nasze RADY

FELICJA M.: Zgodnie z obowiązującymi przepisami — zakład pracy nie może odmówić zaangażowania pracownicy, podając jako jedyny motyw fakt, że jest ona w ciąży Radzimy zgłosić się niezwłocznie do inspektora pracy — ul. Parkowa nr 8.

Odpowiadamy:

KRYSIA: O adresie znajomych, zamieszkałych w Warszawie, może Pani dowiedzieć się w biurze adresowym.

STAN. KOSTKA—KATOWICE: Żądany numer „Expressu Il." z 6 marca ub r. został Panu wysłany.



▲ I pieniądze nie pomogą ▲ Interwencja obcego państwa ▲ Podwójne powitanie pana ministra

Kiedy mister Pocket spotkał w gmachu giełdy londyńskiej znajomego businessmana mister Hilla, przystąpił od razu do rzeczy:

— Wyjątkowa okazja! Mam pakiet akcji „Standart Union". Odstąpię po 56,5 za sztukę.

— Jak to — zdziwił się Hill — kurs wynosi przecież 54.

— No tak — wyjaśnił Pocket — ale będzie zwyżka. Zanosi się na mocny kurs. Minister spraw zagranicznych Eden i minister skarbu Butler wyjechali do Waszyngtonu. Rozumiesz pan, dostaniemy dolary. Oznacza to ogólne wzmocnienie finansowe i gospodarcze.

Po pomyślnie zawartej transakcji Pocket powrócił do swego wspólnika, któremu oznajmił:

— Chwała Bogu, spławiłem resztę akcji. Sytuacja, rozumiesz, paskudna. Nasi ministrowie znowu pojechali żebrać. Widać, ogólna klapa finansowa i gospodarcza.

— Tak, tak — mruczał wspólnik gładząc łysinę — krucho z forsą. Wiesz, zazdroszczę tym andersom i sosnkowskim. Sąd przyznał im grubszą sumkę. Dlaczego właściwie nie miałaby otrzymać tych pieniędzy nasza firma „Pocket and Co"?

— Nie rozumiem.

— Bo przecież mamy do tego równe prawo. Im się nie należy i nam się nie należy.

— No tak — perswadował p. Pocket — ale musisz pamiętać, że istnieje hierarchia potrzeb. My uprawiamy tylko business, a oni szpiegostwo.

— Masz rację, ale to na jedno wychodzi. Branże są co prawda odmienne, ale skutek ten sam.

— Jaki skutek?

— Bankructwo czyli plajta!

* * *

Wbrew spotykanym tu i ówdzie nieufnym i podejrzliwym twierdzeniom, rząd Jego Królewskiej Mości istotnie cierpi na brak funduszów. Nie jest w tej sytuacji osamotniony, gdyż towarzyszy mu inny członek „wspólnoty europejskiej" — Holandia. Ostatnie dni potwierdziły całkowicie ten smutny stan rzeczy. Obecnie nikt już nie może wątpić — pieniędzy naprawdę nie ma. Najlepszy dowód: brak środków na pomoc dla tysięcznych ofiar powodzi.

Przyznać jednak należy, że bolesnej i pilnej sprawie powodzian poświęcono wiele uwagi i wysiłku. Tak np w Holandii wyłoniono specjalną komisję parlamentarną celem organizowania pomocy. Powzięto uchwałę, wykluczającą frakcję komunistyczną z udziału w komisji. Ten krok niewątpliwie przyniósł wielką ulgę powodzianom, gdyż natychmiast wyjaśnił sytuację. Obecnie powodzianie wiedzą już na pewno, że nie należy się łudzić.

W gruncie rzeczy wszystkiemu są winni ci niedobrzy komuniści. Od dawna już domagali się od rządu akcji zapobiegawczej, wskazując na grożące niebezpieczeństwo powodzi. Wiadomo, wywołali wilka z lasu! Poza tym — co gorsze — ośmielają się twierdzić, że drobna część sum wydawanych na zbrojenia może położyć kres niedoli powodzian.

A przecież zbrojenia przede wszystkim. Poczytajcie czołowe dzienniki, posłuchajcie radia z „voice of America" na czele. Każdego dnia, każdej godziny Anglii i Holandii zagraża interwencja ZSRR!

I słowo ciałem się stało. Nie darmo ostrzegał Waszyngton. Do sprawy wmieszał się Związek Radziecki. Organizacje społeczne tego kraju przeznaczyły dla powodzian angielskich 90 tys. funtów szterlingów, a dla powodzian holenderskich milion guldenów.

Podobno w sferach rządowych obu krajów panuje ogromne podniecenie.

— Jak to, Rosjanie nie żądają wzamian ani baz lądowych, ani morskich?!

Holenderska komisja parlamentarna ma wszelkie powody do zadowolenia. Jest to solidna komisja. W jej gronie nie zasiadają komuniści.

* * *

Korespondent neohitlerowskiej „Deutsche Soldatenzeitung" w ogromnym podnieceniu telefonował z Rzymu do swej redakcji w zach. Niemczech:

— Wyjazd premiera Adenauera do stolicy Włoch to pełny triumf naszego oręża... Przepraszam, jeszcze nie... Naszego prestiżu. Tak jest, prestiżu. Odegrano nasz stary zwycięski hymn „Deutschland, Deutschland ueber alles"... Zresztą, proszę wykreślić słowo: zwycięski... Tak jest, po prostu: nasz stary hymn...

...Co? Sztandary ze swastyką? Nie, nie było. Natomiast wśród osób witających zauważyłem nieoficjalnych przedstawicieli Watykanu...

...Delegata Francji ministra Bidault witano ozięble. Nie odegrano „Marsylianki", aby nie urazić naszego premiera. Jest to dalszy jego sukces...

...Co? Czy konferencja sześciu odniosła sukces? Nie, nie odniosła, ale nasz premier odniósł, bo Bidault zapewniał go, że pójdzie na ustępstwa... Halo, co? Tak strasznie przeszkadzają, że nie można dać rady... Co? Że pewne narody? To swoją drogą, ale ja mówię, że przeszkadzają na linii... Halo, co, że linię Maginota można ominąć, ależ ja nie o tym, mówię. Halo, halo, halo...

Połączenie telefoniczne zostało przerwane Na ulicy nie było taksówek ani tramwajów. Korespondent wrócił pieszo do hotelu, gdzie nie zastał nikogo ze służby.

Robotniczy Rzym też witał Adenauera. Na swój sposób — strajkiem protestacyjnym.

(hesp)

Zakończono przygotowania

do bitwy o plon

6 tysięcy godzin bez remontu przejedzie na traktorze Maleszak z POM-u w Piotrkowie

Powodzenie akcji siewów wiosennych w spółdzielniach produkcyjnych w naszym województwie jest uzależnione w dużym stopniu od sprawności technicznej Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Dzięki szeroko zakrojonej akcji współzawodnictwa, wiele Państwowych Ośrodków Maszynowych wykonało przedterminowo plan remontów zimowych. W dn. 18 lutego wyruszyły w teren komisje kontrolujące wyniki współzawodnictwa i jakość remontów. Kto zwycięży?... POM w Rawie Maz. ma największe szanse, bo zakończył remonty na 15 dni przed terminem. Lecz chyba niewielkie szanse na zdobycie tytułu zwycięzcy mają POM-y Bedno i Daszyna, które wykonały remonty siewników i lemieszy metodą „aby zbyć".

Rok 1953 musi przynieść poprawę na odcinku wykorzystania parków maszynowych.

Bo jeśli akcja siewów wiosennych zasługuje w przenośni na nazwę „bitwy o plon", to obecne przygotowania do tej akcji równają się mobilizacji załóg i sprzętu.

Zrozumiały tę prawdę załogi Państwowych Ośrodków Maszynowych w województwie łódzkim. I tak traktorzysta POM w Piotrkowie, Maleszak, zobowiązał się przedłużyć normy pracy Ursusa z ustalonych 1.600 godzin na 6.000 godzin pracy bez kapitalnego remontu. Podobnie wielu innych traktorzystów podejmuje zobowiązania, zmierzające do usprawnienia pracy. (F. K.)



Po długich latach żmudnej pracy, po cierpliwej, drobiazgowej rekonstrukcji zabytkowych kamieniczek, odbudowano już wiele domów na Starym Mieście.
Na zdjęciu: odbudowana północna strona Rynku Starego Miasta.
CAF — fot. Zdz. Wdowiński

Rozmawiamy z Zofią Ciesielską

Nie można myśleć tylko o sobie

Na Zofię Ciesielską, nowego zastępcę przewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi, „polujemy" już od kilku dni. Trudno ją zastać. Raz jest u przewodniczącego, innym razem na jakiejś sesji, to znów dowiadujemy się, że wyjechała. — Dokąd? — Na wieś — brzmi odpowiedź. — Przecież Łódź, to nie tylko ulica Piotrkowska...

Wreszcie — jest! Zastajemy ją w gabinecie. Jak zawsze pełna energii i pogody, tłumaczy na wstępie:

— Nie dziwcie się, ale przyjmując nowe obowiązki, muszę się z nimi dobrze zapoznać. Poprzednia moja praca była inna, polegała na działalności polityczno - wychowawczej i nie miała nic wspólnego ze sprawami administracyjnymi, których tu pełno. Więc chodzę, poznaję wydziały, które mi teraz podlegają i... wyławiam życie z papierków. Jest ich niestety dużo.

— Czyżby biurokracja?

— Nie, tak nie można mówić. Bo mając pod swą pieczą wydział pracy i pomocy społecznej, wydział kultury oraz wydział rolnictwa, otrzymuję, rozumiecie, mnóstwo spraw do wglądu i załatwienia. **Nie znaczy to jednak, że grozi mi oderwanie od życia. Wprost przeciwnie. Cenię przede wszystkim bezpośredni kontakt z ludźmi.**

— A wasze dawne kontakty, sprawy czysto kobiece?

— Zagadnienia kobiece są nie tylko moimi zagadnieniami. Należą do spraw ogólnych całej naszej gospodarki. Interesuję się nadal pracą Ligi Kobiet. Szczególnie teraz przed 8 marca często myślę i mówię do innych, że my kobiety musimy jeszcze energiczniej zabrać się do roboty, jesteśmy siłą, której nasze państwo bardzo potrzebuje. A tu czasem spotkacie na ulicy taką buzię, która ani be — ani me, tylko ploteczkami się karmi. Jest młoda, zdrowa; życie wokół niej rośnie, ale ona tego nie widzi. Nic nie wie o tym wszystkim, co najpiękniejsze jest w życiu. Taką kobietę trzeba nauczyć patrzeć, trzeba ją wciągnąć do pracy, do naszego budownictwa. Niech pomoże przezwyciężać trudności, które jej przecież także dotyczą, które stoją na drodze do przyszłego szczęścia jej dziecka.

— Tak, ale wiele kobiet nie chce tego zrozumieć.

— Bo były wychowane w zacofanym pojęciu o szczęściu kobiety. I dlatego właśnie każde Koło Ligi Kobiet powinno jak najściślej współpracować z komitetami domowymi. Kobiety muszą się nawzajem wychowywać. I to nie od święta, nie na zebraniach, ale w życiu codziennym. Interesować się nie tym, że sąsiadka pokłóciła się z mężem, ale: czy umie zachować czystość i higienę w mieszkaniu i domu, czy jej dziecko po przyjściu ze szkoły nie wałęsa się po ulicy, czy nie można by jej pomóc w znalezieniu odpowiedniej pracy itd.

Niektóre kobiety myślą tylko o sobie, o swoich kłopotach, swoich dzieciach. Oburzają się, gdy trafią gdzieś na niedbalstwo, nieuczciwość, brakoróbstwo lub biurokrację, jeżeli te wszystkie błędy dotkną je osobiście. Natomiast są ślepe i głuche, gdy te same sprawy dotyczą kogoś innego. Z tego się trzeba wyleczyć, trzeba zrozumieć, że człowiek nie żyje samotnie.

Dzwonek telefonu przerywa nagle naszą rozmowę. Zofia Ciesielska sięgając po słuchawkę mówi jeszcze na zakończenie:

— Zaapelujcie w moim imieniu do kobiet, aby w dniu swego święta zechciały zrobić mały bilans swego dotychczasowego postępowania. Co było dobre w życiu i przyniosło komukolwiek korzyść, a co należałoby zmienić. Niech każda zada sobie pytanie: w jakim stopniu przyczyniam się swoją pracą do tworzenia lepszej przyszłości?

Rozmowę przeprowadziła
B. DRZEWIŃSKA

Nie mają czapek niewidek

a nikt ich nie widzi

Jak w gminie Kutno „unika się" kułaków

(Od naszego wysłannika)

JEDNĄ z przyczyn powodujących, że, jeśli chodzi o dostawy, powiat Kutno znajduje się na ostatnim miejscu w województwie łódzkim jest brak maszyn, potrzebnych do zakończenia omłotów — powiedział nam ob. Kowalski, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Kutnie...

Nie skończył jeszcze, gdy do gabinetu wszedł Stanisław Dolat, małorolny chłop z gromady Raciborów.

— Obywatelu przewodniczący — zaczął już od progu — nie możemy mimo najszczerszych chęci dostawić reszty ziarna w przewidzianym terminie. Nie mamy czym wymłócić... Pracowaliśmy w PGR. Obiecali nam pożyczyć maszynę. Teraz od dwu tygodni chodzimy i nie chcą jej dać. Pomóżcie nam, bo przecież państwo czeka na nasze ziarno, no i plan chcemy wykonać...

— Nic wam nie mogę poradzić. Idźcie do kierownika PGR-u — odpowiedział ob. Kowalski.

— No tak, ale kierownik PGR-u przysłał nas właśnie tu... — oponuje chłop...

Po kilku minutach rozmowy przewodniczący, ociągając się, napisał kartkę do PGR-u wstawiając się za rolnikami.

Czyli — rada się znalazła.

DRUGĄ przyczyną — mówi dalej przewodniczący — jest to, że mamy w naszej gminie wielu kułaków, których nie możemy w żaden sposób zmusić do dokonania obowiązkowych dostaw.

— A czy opornych kułaków karzecie? — pytamy.

— Oczywiście, karzemy. Możecie się przekonać w prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kutnie. Tam są wykazy...

Idziemy więc i sprawdzamy. W oddziale społeczno-administracyjnym PRN oglądamy rejestr kar nakładanych na chłopów.

— Kułaków nie karzemy, bo dostawiają — odpowiada na nasze pytanie pracownica oddziału. — Do wyjątków należą kary nakładane na bogaczy wiejskich, posiadających po kilkanaście hektarów ziemi.

Czyżby naprawdę dostawiali? Dokumenty mówią co innego. W CUSiK-u oglądamy kartoteki obowiązkowych dostaw. Przeczą one temu, co powiedziała przed chwilą pracownica oddziału. **Anna Piasta,** właścicielka 16 ha ziemi, zalega z dostawieniem ponad 50 metrów ziarna, 33 metrów ziemniaków i 127 kg żywca. Jej syn — **Piotr Piasta** — 12 ha — ma dostawić jeszcze 20 m ziarna i 22 kg żywca. **Jan Goliński,** właściciel 13 ha ziemi, zalega z dostawą 32 metrów zboża i niemal 23 m ziemniaków. **Władysław Walendziak,** posiada 19 ha ziemi, ale zalega z dostawą ponad 34 metrów ziarna.

Takich jak oni jest wielu i to tylko w jednej gromadzie — Gołębiewek Nowy. W innych gromadach sytuacja przedstawia się podobnie...

O tych kułakach wie jednak tylko CUSiK. Do PRN to nie dociera. A i sekretarz GRN ob. Wichrowski twierdzi, że kułacy dostawy wykonują...

* * *

ŻONĘ kułaka z Gołębiewka Nowego — Golińską spotykamy w szopie, gdy wybiera ziemniaki. Męża nie ma, pojechał po węgiel do miasta. Dla kogoś.

— Trzeba przecież żyć — mówi płaczliwym głosem Golińska — gonią człowieka i gonią. Jak ja dostawię kartofle, gdy mam ich tak mało? A zobaczcie, jakie marne...

Rzeczywiście były brzydkie, ale...

— Czy te ziemniaki starczą wam do lata? — pytamy.

— Nie, w kopcach jest jeszcze ładne parę metrów. Ale to przecież dla mnie...

— A jak ze zbożem?

— Ani woreczka nie ma w domu — zaklina się kułaczka.

Wierzymy, bo... ziarno leży nie wymłócone jeszcze w stodole (dla... konia, według Golińskiej) i w stogu obok zabudowań.

— Te kilkanaście metrów jak wymłócimy, trzeba będzie oddać, jako „długi" sąsiadom, a reszta potrzebna...

W dużej oborze pochrząkują prosiaki, pod ścianami stoją cztery krowy i cielątko, w innym kącie pobekują dwie owce z jagniątkiem.

— Jak się tylko podchowa cielę i jagnię to się je sprzeda, owce też, tylko kłopot z tym... Widzicie, jaka u nas bieda. Nic nie możemy dostawić. Chcielibyśmy, ale z czego?...

* * *

NA rynku kutnowskim ustawiona jest olbrzymia tablica, która ma informować o wykonaniu zobowiązań przez chłopów. Niestety, rubryki „wykonano", „przodują", „oporni" są czyste, jak... karty obowiązkowych dostaw wielu kułaków.

Jednak nie tylko kułacy zalegają z dostawami. Przewodniczący Prezydium GRN stwierdził bez komentarzy, że... prezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Kutnie, ob. Sobota, zalega również z dostawieniem 19 metrów ziemniaków, a sołtys Słoma z Gołębiewka Nowego wykonał swój plan, gdyż... zwolniono go od części dostaw bez uzasadnienia.

Powoli zaczynamy rozumieć, dlaczego gmina Kutno, jak i cały powiat, pozostaje na ostatnim miejscu w województwie.

Słyszeliśmy tłumaczenia, że chłopi nie dostawiają ziarna, bo nie mają czym wymłócić. Dlaczego więc nic się nie robi, by umożliwić małorolnym wypożyczenie maszyn dla dokończenia omłotów?

Słyszeliśmy, że kułacy wywiązują się ze swych dostaw. Dlaczego więc zaprzeczają temu nie tylko wykazy CUSiK-u, ale i sami kułacy? Dlaczego więc w stosunku do kułaków nie stosuje się kar?

Nie bez powodu wlecze się Kutno na szarym końcu powiatów woj. łódzkiego. Powód ten trzeba jednak umieć znaleźć i usunąć. A bez współpracy wszystkich zainteresowanych czynników, bez ożywienia miejscowych organów władzy terenowej, uczynić to będzie trudno.

Ale uczynić to trzeba i można! I to możliwie szybko!

WALDEMAR UCHMAN

Będzie więcej odzieży nieprzemakalnej

Związek Branżowy włókienniczo-odzieżowy opracował ostatnio nową metodę impregnowania tkanin niższego gatunku. **Z tkanin tych, imitujących skórę będą wyrabiane nieprzemakalne płaszcze i kurtki.** W najbliższym też czasie nastąpi uruchomienie nowej fabryki ceraty i tkanin impregnowanych w miejscowości Maków.

Będziemy więc mieli wreszcie więcej odzieży nieprzemakalnej na rynku. (z)

Na punkcie skupu



Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br., znosząca ograniczenie w handlu nadwyżkami produktów rolnych, zachęca chłopów do zwiększania hodowli i do jak najszybszego wywiązywania się z obowiązków sprzedaży państwu.
Na zdjęciu: małorolny chłop Michał Iwańczuk z gromady Nowizna (pow. Dzierżoniów) przywiózł na punkt skupu cielaka na poczet odstaw 1953 roku
CAF — fot. Kuperman

Pracownicy spółdzielni z woj. łódzkiego postanowili pracować lepiej i wydajniej

W dniu 28 bm. odbyła się w Łodzi narada aktywu polityczno - gospodarczego spółdzielni wytwórczo - usługowych z terenu województwa łódzkiego.

Na naradzie zebrani omówili swe osiągnięcia i braki w pracy w 1953 roku. Zobowiązali się oni w roku bieżącym wykonywać plany nie tylko ilościowe, ale także asortymentowe i jakościowe.

Między innymi pracownicy spółdzielni im. Marchlewskiego w Pabianicach zobowiązali się wykonać plan kwartalny do dnia 25 marca, obniżą oni także koszty własne o 5 procent, a jednocześnie podniosą wydajność o 5 proc.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wszyscy pracownicy postanowili zwiększyć swą wydajność, dając dodatkowo produkcję wartości 9.583 zł. (u)

Należą do najlepszych

Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi mogą się poszczycić wieloma przodownikami i przodownicami pracy.

Wśród nich znajdują się między innymi Zofia Antczak i Sabina Świątczak, pracujące na jednej grubej i dwóch cienkich wrzecionnicach. Przeciętnie wykonują one 121 procent normy.

Fot. Ewa Szarfharc



Książka, którą warto przeczytać

„Brygada ze stali"
T. Gutkowski i R. Kosiński

Treścią tej interesującej powieści są dzieje młodzieżowej brygady tokarskiej, która pod wpływem dobrego przykładu młodego ZMP-owca zmienia całkowicie swoją postawę społeczną, zdobywając zaszczytny tytuł przodowniczej drużyny w Warsztatach Technicznej Obsługi Rolnictwa. W akcję powieści wpleciono dzieje zawziętej rywalizacji dwóch młodych mistrzów w boksie.

Walka o tytuły mistrzowskie w sporcie zamienia się w fabryce w walkę o osiągnięcia wyższych norm w produkcji. Autor rozwiązuje praktycznie problem pogodzenia wydajnej pracy produkcyjnej, działalności społecznej i sukcesów na ringu. Pożyteczna i ciekawa lektura dla starszej młodzieży i dorosłych

Autor — zapytuje młodzież — odpowiada

Spotkanie Bogdana Czeszki

z młodymi czytelnikami w III szkole TPD

Jakie zalety i jakie wady ma książka Bogdana Czeszki „Pokolenie"?

Sprawą tą zajmowali się już poprzednio krytycy literaccy. Ale przecież nie tylko krytycy oceniają wartość książki. Robi to każdy uważny czytelnik. I zdanie tego właśnie czytelnika jest dla autora książki najważniejsze. Dla Bogdana Czeszki zaś szczególnie ważne, bo należy do młodych literatów, a „Pokolenie" jest jego pierwszym większym utworem, nie licząc opowiadań, których zbiór ukazał się już wcześniej.

A więc Bogdan Czeszko pyta: „Jak się wam podobała moja książka?" i prosi o szczere krytyczne uwagi. Pyta młodzież łódzką, do której przyjechał z Warszawy. Spotkanie młodzieży z równie młodym autorem odbywa się w III szkole TPD.

— Przeczytałam tę książkę z wielkim zainteresowaniem — brzmiała odpowiedź jednej z dyskutantek. — Bo dotychczas nie mieliśmy żadnej powieści na temat walk ZWM-owskiej organizacji z okupantem hitlerowskim. Jest to książka o młodych i dla młodych. A takich pozycji w naszej współczesnej literaturze jest niestety bardzo mało. Ale mam pretensję co do sposobu przedstawienia postaci kobiecych w „Pokoleniu". Są za mało zindywidualizowane, zbytnio na jedną miarę. Także postać Stacha jest dla mnie niepełna, bo przechodzi on przemianę wewnętrzną jakby poza książką, czytelnik nie może uczestniczyć w przeżyciach Stacha tak głęboko, jakby sobie tego życzył.

Inny z dyskutantów porusza sprawę postaci i wypadków historycznych, które występują w książce i wyraża zdanie, że jest ich za mało.

— Miałbym ochotę bliżej poznać Hankę Sawicką czy Janka Krasickiego — mówi. — Tymczasem występują oni w książce tylko fragmentarycznie.

Wiele ciekawych uwag padło w tej dyskusji. Jedni mówili o problemie okrucieństwa, które rodzi wojna, inni o tym, że przejęły ich do głębi sceny z getta w Warszawie, mówiono o zagadnieniu zdrowej sensacji w książce, o bohaterstwie i sprawach walki. Padły też pytania, czy autor napisze coś jeszcze o bohaterach „Pokolenia", bo przecież ciekawe byłoby poznać ich życie po wyzwoleniu.

Na wszystkie pytania i uwagi Bogdan Czeszko odpowiadał z ujmującą szczerością i prostotą. Mówił też o trudnościach napotykanych w pracy nad książką. Z jego słów można było wyciągnąć wniosek: praca twórcza jest trudna, wymaga ogromnego wysiłku, nie jest „łatwym chlebem", jak to się czasem mówi.

Na zakończenie dyskusji Bogdan Czeszko przeczytał swe opowiadanie o zamachu na Cafe-Club. Młodzież łódzka w dowód serdecznej sympatii i uznania obdarowała autora kwiatami.

(bd)

Obraz A. Popowa wzbogacił Muzeum Sztuki w Łodzi

Galeria obrazów Muzeum Sztuki w Łodzi wzbogaciła ostatnio swój dział malarstwa rosyjskiego nowym eksponatem Andrzeja Popowa pt. „Przejście Suworowa przez Alpy". Obraz ten przedstawia bohaterski moment przedzierania się przez Alpy armii rosyjskiej podczas walk z Francuzami. Obraz szkicowo potraktowany zdradza wysokie zamierzenia kompozycyjne artysty.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 2 MARCA

14.10 Dla klasy III — „Niespodziewany zwycięzca" — słuchowisko 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.30 Dla dzieci — „W radiowym kąciku młodych przyrodników". 16.00 „Wszechnica Radiowa" (I). 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 19.02 Utwory na harfę i gitarę. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa" (II).

TEATRY

Nowy — „Henryk VI na łowach" — 16 pon. „Henryk VI na łowach" — 19.15
Im. St. Jaracza — „Rewizor" — 15. „Pułkownik Foster" — 19.30; pon. „Pułkownik Foster" — 19
Powszechny — „Intryga i miłość" — 14.30 i 19; pon. nieczynny
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15; pon. nieczynny
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15, pon. nieczynny
Pinokio — „Skarb na pustkowiu" — 14.30 i 17.30; pon. nieczynny
Arlekin — „Jaś Szpak" — 11, 15 i 17.30; pon. nieczynny

KINA

Bałtyk — Chłopcy znad Kranichsee — 14, 16, 18, 20
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych — 18, 19 Ulica Graniczna — 20 Program dla najmłodszych: 11, 12, 13, 15, 16, 17; pon. 16, 17
1 MAJA — W stepie — 15, 17, 19; pon. 17, 19
MŁODA GWARDIA — Jednodniowi milionerzy — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20
MUZA — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 16, 18, 20; pon. 18, 20
PIONIER — Miasto nieujarzmione — 13, 15, 17, 19; pon. 17, 19
POLONIA — 1 Maja 1952 w Moskwie — 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Skarb — 16, 18, 20; pon. 18, 20
REKORD — Fanfan Tulipan — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20
ROMA — Warszawska premiera — 16, 18, 20; pon. 18, 20
SOJUSZ — Pani Dery — 15, 17, 19; pon. 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
ŚWIT — Zakazane piosenki — 15.30, 17.45, 20; pon. — Taras Szewczenko — 17.45, 20
TATRY — Knock-out — 16, 18, 20; pon. — Ostatni wystrzał — 18, 20
WISŁA — Dokumenty zdrady — 16, 17, 18, 19, 20 21
WŁÓKNIARZ — Strój galowy — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Cud w Mediolanie — 12, 14, 16.10, 18.20, 20.30; pon. 14, 16.10, 18.20, 20.30
ZACHĘTA — Spieniony nurt — 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48

Dyżur położniczo ginekologiczny dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny jutro od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr Madurowicza, Krzemieniecka 5, od godz. 20 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

- Złoty medal dla barw Polski
- Po raz drugi tytuł mistrzyni świata

W slalomie specjalnym Grocholska odnosi sukces

Niedziela — ostatni dzień zawodów

Trwające od szeregu dni Akademickie Mistrzostwa Świata wykazują silne więzy przyjaźni i braterstwa, łączące postępową młodzież studencką świata.

Walka o zaszczytne tytuły mistrzów odbywa się w prawdziwie sportowej i koleżeńskiej atmosferze. Zawodnicy różnych krajów dzielą się swymi doświadczeniami i spostrzeżeniami. Po zawodach na kwaterach trwają długie rozmowy o sporcie i życiu studentów w poszczególnych krajach.

Młodzież z państw zachodnich, a szczególnie Włosi, którzy otrzymali wreszcie wizy i przybyli w czwartek do Semmering, żywo interesują się pracą i nauką młodzieży w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Narciarz norweski Haskonson w rozmowie ze sportowcami polskimi oświadczył:

W Mistrzostwach Akademickich biorę udział dlatego, że jestem studentem-sportowcem i dlatego, że impreza ta jeszcze bardziej jednoczy młodzież całego świata, a tym samym przyczynia się do utrzymania pokoju.

* * *

W sobotę, 28 bm., rozegrano w Semmering na X Zimowych Akademickich Mistrzostwach Świata slalom specjalny kobiet oraz biegi płaskie 30 km mężczyzn i 10 km kobiet. Slalom specjalny zakończył się zwycięstwem reprezentantki Polski, Grocholskiej, która wywalczyła dla naszych barw czwarty złoty medal i utrzymała zdobyty w 1951 r. tytuł akademickiej mistrzyni świata w tej konkurencji.

Dobrze pojechały również pozostałe nasze reprezentantki Janczy, która w pierwszym przejeździe uzyskała jednakowy czas z Grocholską — 1.01,3 zajęła 5 miejsce, a Kubica — szóste. Najsłabiej wypadła Kowalska, która miała w obu przejazdach upadki.

W biegu płaskim kobiet na dystansie 10 km zdecydowane zwycięstwo odniosły doskonałe biegaczki radzieckie, zajmując trzy pierwsze miejsca. Reprezentantka Polski Gąsienica Helena była szósta. Arlamowska (Polska) zajęła dalsze miejsce.

Bieg na 30 km mężczyzn przyniósł również zdecydowane zwycięstwo zawodnikom radzieckim, którzy walczyli między sobą o czołowe miejsca.

Zwyciężył triumfator „osiemnastki" Terentjew przed Oljaszewem i Kolczynem. Z Polaków najlepiej pobiegł Bukowski, który zajął 7 miejsce. Kaczmarek i Raszka nie są specjalistami na tym dystansie — pierwszy zajął dalsze miejsce, a drugi wycofał się po 15 km.

Po pięciu dniach mistrzostw w konkurencjach narciarskich prowadzi CSR — 109 pkt., przed ZSRR — 99 pkt., Polską — 90 pkt i NRD — 36 pkt.

W niedzielę, 1 marca, w ostatnim dniu zawodów odbędzie się slalom specjalny mężczyzn oraz otwarty konkurs skoków. Polskę reprezentować będą w slalomie: A. Roj, J. Marusarz, Zarycki i Penkala, a w konkursie skoków — Kowalski, Węgrzynkiewicz, Wł. Roj i Gąsienica-Sieczka.

Ogniwo (Łódź) Budowlani (Toruń) awansują do ligi

W czwartym dniu turnieju o wejście do ligi koszykówki wyłoniono już drużyny, które zdobyły awans do ligi. Są to: Ogniwo (Łódź) i Budowlani (Toruń), które wygrały dotychczas po cztery mecze i w niedzielę, w ostatnim dniu turnieju spotkają się ze sobą w walce o pierwsze miejsce.

Wyniki sobotnich spotkań były następujące: Spójnia (Kraków) — Ogniwo (Wrocław) 48:43 (29:24), Budowlani (Toruń) — Kolejarz (Toruń) 53:46 (23:17), Ogniwo (Łódź) — Kolejarz (Gdańsk) 80:58 (35:34).

Kadra sędziów w lekkoatletyce wybitnie wzrosła

Kadra sędziów lekkoatletycznych na terenie Łodzi wzrośnie o 41 osób, którzy z wynikiem zadowalającym ukończyli kurs dla kandydatów na sędziów.

Olbrzymia większość absolwentów — to młodzież szkolna — 23 osoby. Po trzech sędziów zyskały AZS i Stal, Włókniarz dał 6 kandydatów, rekrutujących się wyłącznie z KS im. 1 Maja. Pozostałe, tak liczne w Łodzi, koła Włókniarza, nie wydelegowały ani jednego kandydata.

Brak na liście absolwentów kursu członków pozostałych zrzeszeń sportowych wskazuje na niedocenianie przez nie tak ważnej i obowiązkowej dyscypliny sportu, jaką jest lekkoatletyka.

Już V rund rozegrali szachiści łódzcy

W V rundzie szachowych mistrzostw Łodzi rozegrano dalsze partie, w których G. Szapiro wygrał z Fursem, Regedziński z Balcerowskim, Straszyński z Żakiewiczem i Damański ze Stępniakiem. Partie Szymański — Panasewicz i Kaczmarek — Wróblewski zakończyły się remisowo.

W mistrzostwach prowadzi obecnie Szymański — 4 pkt., przed G. Szapiro — 3,5 pkt., Damańskim — 3 pkt., Najdekierem i Kaczmarkiem — po 2,5 pkt.

Rozpoczęły się mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie

Na sztucznym lodowisku w Katowicach rozpoczęły się łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej. Startuje cała czołówka zawodników i zawodniczek z wyjątkiem Groberta, Standziny i Macurzanki.

W pierwszym dniu mistrzostw odbyła się jeszcze jazda obowiązkowa w klasach II i III mężczyzn i kobiet.

Po jeździe obowiązkowej w klasie mistrzowskiej i I mężczyzn prowadzi Osadnik (Budowlani) 94,5 pkt, przed Sojką (Stal) 94,1 pkt, i Staniszewskim (Ogniwo) 86,9 pkt.

Widzew i Kolejarz pierwsze spotkania rozegrają u siebie

Kalendarzyk międzywojewódzkiej ligi łódzkiej został już ustalony. Rozgrywki rozpoczną się 15 marca, a w pierwszym terminie odbędą się następujące mecze:

GWKS (Częstochowa) — Ogniwo (Częstochowa), Włókniarz (Radom) — Gwardia (Łódź), Spójnia (Tomaszów) — LZS (Suchedniów), Widzew — Unia (Piotrków), Stal (Starachowice) — Stal (Skarżysko) i Kolejarz (Łódź) — Włókniarz (Pabianice).

Drużyna Gwardii rozgrywać będzie swe mecze mistrzowskie na boisku Włókniarza przy ulicy Kilińskiego 188, a Kolejarz na stadionie Włókniarza przy Al. Unii 2.

Najlepszą rakietką jest w Łodzi Guzikówna

Decydującą w finale mistrzostw tenisa stołowego Łodzi była partia Guzikówna — Heinrichówna. Zwyciężyła Guzikówna 3:2 i zdobyła zaszczytny tytuł.

Dalsze miejsca zajęły: Heinrichówna, 3) Juszczakówna, 4) Gruchot (wszystkie KS Łukasińskiego), 5) Sokołowska, 6) Nowakowska (obie Uniw. Łódź.), 7) Nizewska (KS Łukasińskiego), 8) Wojciechowska (Spójnia).

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04
Wydawca: RSW „Prasa"
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-4-12563



12)

III.

Inżynier Gloger zjawił się po dziesięciu minutach. Żartował chwilę z panną Tosią w sekretariacie, po czym przeszedł do dyrektora.

— Słuchajcie, towarzyszu — powiedział Herczyński, kiedy usadowili się w skórzanych fotelach. — Zaraz przyjedzie ekspert Banku Narodowego i Berger. Trzeba będzie przejść się z nimi po terenie. Pójdziecie ze mną. Umówiłem się z Fałowskim z Inwestycyjnego, który wprowadzi tego pana w zagadnienia.

Zaterkotał brzęczyk aparatu. Dyrektor podniósł słuchawkę.

— Halo? Jest dyrektor Berger? I Fałowski? Dobrze, prosić.

Gloger rozglądał się obojętnie po gabinecie, pokrytym ciemną, dębową boazerią, po belkowanym, brązowym suficie. Cały gabinet dyrektora był ciemny i ogromny. Gdańskie biurko zajmowało jeden róg. Ściany zakrywały liczne szafy, wpuszczone w mur. W szklanej gablocie stał model parowca transoceanicznego.

Otwarto drzwi i ktoś ceremoniował się w nich długo, wpuszczając przodem kogoś drugiego. Pierwszy z przybyłych, naczelny dyrektor CZPO, siwy inżynier Berger, przedstawił swego towarzysza. Był to pulchny, okrągły jegomość w binoklach. Szpakowaty wianek włosów otaczał jego łysą czaszkę.

Herczyński przywitał ich. Gloger z ukrywanym zdumieniem przyglądał się okrągłemu jegomościowi.

— Oto inżynier Wesołowski z Banku Polskiego — przedstawił go Berger Herczyńskiemu. — Panowie nie znają się pewnie.

Głos Bergera był spokojny, jak głos dyplomaty. W zachowaniu jego nie można było dopatrzyć się żadnej złośliwości.

— Ale my się znamy bardzo dobrze — powiedział szybko Gloger, a oczy jego błysnęły spoza okularów. — Co prawda nie widzieliśmy się już dawno.

Podali sobie ręce niechętnie.

— Co pan porabiał do tej pory? — pytał natarczywie Gloger okrągłego gościa.

— Chorowałem — spokojnie oświadczył Wesołowski. — A teraz, jak pan widzi, wróciłem do bankowości.

— Wrócił pan do nas. Na stocznię — oświadczył z przyciskiem Gloger.

— Inżynier Wesołowski był moim poprzednikiem — powiedział dyrektor Berger tonem wyjaśnienia do Herczyńskiego.

Syrena za oknem zawyła przeraźliwie, obwieszczając koniec przerwy południowej.

Herczyński zacisnął wargi. Szczęki poruszyły mu się.

— Tak — powiedział nerwowo. Zawsze pomagał sobie tym „tak", kiedy był podniecony i trudno mu było wydusić słowa z siebie. — Tak. Więc pan był dyrektorem ZSP? Myślałem, że to przypadkowa zbieżność nazwiska. A zatem — dodał po namyśle — zna pan stocznię.

— O, bardzo dobrze — zdążył tylko odpowiedzieć Wesołowski, gdy Gloger wpadł mu w słowa.

— Przypuszczam. Ocenił pan ją! — powiedział impertynencko. — Ale sądzę, że pan jej mimo to nie pozna. Zmieniło tu się coś niecoś od tej pory.

Ekspert Banku Narodowego był opanowany, spokojny. W manierach jego, w zachowaniu dominował powściągliwy umiar. Całą jego powierzchowność cechował arystokratyczny chłód i pewność siebie człowieka, któremu zawsze udawało się osiągnąć w życiu to, co zamierzył. To właśnie poruszało najwięcej wściekłość Glogera.

(D.c.n.)

„Miesiąc czystości" nie będzie trwał tylko miesiąc...

Wszyscy pomożemy!

O generalnych porządkach już należy myśleć

— Zeszłoroczna akcja sanitarno-porządkowa niewątpliwie dała dobre wyniki. Chodzi o to, ażeby w tym roku wyniki były jeszcze lepsze, ażeby Łódź stała się jeszcze czyściejsza...

Dr Lewensztajn w swym referacie o stanie sanitarnym Łodzi wygłoszonym na specjalnej konferencji wskazał m. in. na **konieczność jak najszybszego usunięcia śmieci z posesji łódzkich i stałego usuwania ich w regularnych odstępach czasu.** W tym celu wydaje się sprawą konieczną wzmocnienie taboru MPO przez wynajęcie na pewien okres samochodów, furmanek itd.

Do akcji sanitarno-porządkowej musi przystąpić całe społeczeństwo, gdyż tylko w tym wypadku akcja ta da pożądane rezultaty. Służba zdrowia — jak zapewnił dr Cholewius — uczyni wszystko, aby stanąć na wysokości zadania, ale bez wydatnego udziału czynnika społecznego niewiele będzie można zrobić.

I dlatego też, postanowiono utworzyć gęstą sieć blokowych, zakładowych i szkolnych komitetów akcji sanitarno-porządkowej, których zadaniem będzie troska o czystość w domach, zakładach pracy i szkołach.

Niezależnie od miejskiego komitetu do akcji sanitarno-porządkowej, działać będą podobne komitety przy poszczególnych DRN,. a dla pełnej koordynacji akcji powołano jeszcze 6 komisji: przemysłową, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, szkolną, handlu, urządzeń socjalnych i propagandy.

Marzec i połowa kwietnia będą okresem przygotowania. W tym czasie wszystkie posesje, sklepy, szkoły, stołówki, szpitale itp. doprowadzi się do należytego porządku. Od połowy kwietnia zaś zacznie się kontrola wykonania rozporządzeń. (o)

Rozszerzamy front walki z chuligaństwem wśród młodzieży

Rady pedagogiczne szkół, dyrekcje uczelni oraz organizacje ZMP bardzo mało interesują się życiem młodzieży poza szkołą. Spowodowało to szerzenie się w ostatnim okresie przejawów chuligaństwa wśród młodzieży szkolnej.

O sposobach walki z chuligaństwem mówili na wczorajszej konferencji członkowie komisji oświaty przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Wysunęli oni szereg wniosków, które przyczynią się do wzmożenia walki z chuligaństwem. Należy wciągnąć w szerszym niż dotychczas stopniu do opieki nad młodzieżą komitety rodzicielskie. Również nauczyciele zbyt słabo interesują się zachowaniem młodzieży poza szkołą. Podobnie ZMP zbyt mało jeszcze interesuje się zachowaniem uczniów w kinie, na ulicy czy w tramwaju.

Dużą pomocą w walce o właściwe zachowanie się młodzieży będą specjalne brygady społeczne, które zwrócą szczególną uwagę na uczniów. (u)

Pod ostrym kątem

„Artystyczne" nastroje i „prozaiczne" stopy

— Masz duże stopy? Tym gorzej dla ciebie. My w takie drobiazgi nie wnikamy — mówi Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego. I dlatego klienci, którzy chcą się zaopatrzyć w produkowane przez nią obuwie, stwierdzają, że jest ono wyłącznie w małych numerach.

Cóż, kiedy przez wrodzony pęd do wiedzy klienci pragną sami wniknąć w te „drobiazgi". Zastanawiają się też, czy możliwe jest, aby CPLiA stosowała zasadę dawno już u nas zapomnianej kalkulacji, która powiada, że lepiej się opłaca wyprodukować z danej ilości skóry 50 par obuwia małego, niż 40 par obuwia większego.

A może po prostu pracownie CPLiA, nastrojone artystycznie, uważają, że godne tegoż miana są wyłącznie stopy małe, duże natomiast, są zbyt prozaiczne?... (b)

Zakończyła się Olimpiada Matematyczna dla młodzieży szkół średnich

Wczoraj zakończyła się w Łodzi Olimpiada Matematyczna. Brało w niej udział 50 uczniów z województwa łódzkiego i pomorskiego, m. in. trzynastoletni uczeń jednej ze szkół łódzkich, który wyróżnia się swymi pracami spośród starszych kolegów

O szczegółowych wynikach Olimpiady poinformujemy za kilka dni, gdyż komisja dopiero ocenia prace. (u)

Już dzisiaj możecie się udać na wystawę o F. Dzierżyńskim

W sobotę, 28 lutego br., o godz. 16, nastąpiło w salach przy Piotrkowskiej 232, uroczyste otwarcie wystawy, poświęconej pamięci Feliksa Dzierżyńskiego.

W obecności I sekretarza KŁ PZPR Jabłońskiego, przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Olaska, przedstawicieli Wojska Polskiego, Związków Zawodowych, ZMP oraz przedstawicieli załogi zakładów im. Dzierżyńskiego, otwarcia wystawy dokonał sekretarz KŁ PZPR — Siewierski.

Następnie zebrani zwiedzili wystawę, obrazującą przy pomocy fotografii, obrazów, prasy rewolucyjnej, dokumentów, listów — życie i działalność Feliksa Dzierżyńskiego.

Na targowiskach towarów coraz więcej



W ubiegły piątek na wszystkich pięciu targowiskach łódzkich zaznaczył się szczególnie duży dowóz artykułów spożywczych, co oczywiście, nie pozostało bez wpływu na ceny, które wykazywały tendencje zniżkowe.

I tak za kilogram mięsa wołowego żądano na Bałuckim Rynku 18—26 zł, a za wieprzowe na Placu Niepodległości 22—26 zł. Sadło i słoninę sprzedawano tu po 34 zł, a golonkę po 18 zł kg.

Duży był również dowóz nabiału. Kilogram masła kosztował 52—56 zł, jaja sprzedawano po 24—27 zł mendel, śmietanę po 16—18 zł, a ser po 14 zł.

Pokazała się też w dużych ilościach mąka pszenna, zwłaszcza na Czerwonym Rynku na Chojnach. Chłopi dowieźli poza tym duże ilości kartofli i innych artykułów.

Już dawno nie było na targowiskach łódzkich takiej obfitości wszelkiego rodzaju artykułów, toteż gospodynie domowe miały z czego wybierać. (o)

Kronika dnia

W niedzielę, 1 marca, o godz. 12.15, w Muzeum Archeologicznym, Plac Wolności 14 dr Janina Kamińska wygłosi odczyt pt. „Jak odżywiano się 800 lat temu w Gdańsku", omawiający niedawno otwartą wystawę.

* * *

Z okazji 45-lecia twórczości artysty-malarza Z. Paduszko, w dniu 1 marca br. zostanie otwarta w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza wystawa jego prac.

Zamiast gwoździ 3-calowych... „papiaki"

Ale własną winę też należy dostrzegać

Na marginesie narady wytwórczej w MPR-B nr 3

Ostatnio odbyła się narada wytwórcza pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego nr 3. Na naradzie omówiono wiele bolączek przedsiębiorstwa, które utrudniają często wykonywanie przez załogę robót remontowych.

Murarze skarżyli się między innymi na Miejskie Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu, które nie zawsze przywozi na czas potrzebne narzędzia i materiały. Znane są fakty bumelanctwa wśród pracowników tego przedsiębiorstwa. Na przykład w styczniu jeden z woźniców wiózł narzędzia dekarskie z ulicy Pabianickiej na ulicę Chutora tylko... 8 godzin.

Wykonywanie robót remontowych opóźniane jest częstokroć przez nadsyłanie nieodpowiednich materiałów przez Centralę Handlu Materiałów Budowlanych w Warszawie. Często się zdarza, że dyrekcja MPR-B nr 3 zamawia gwoździe 3-calowe, a przychodzą 5-calowe lub „papiaki"...

Lecz bolączki tkwią nie tylko na zewnątrz, a również wewnątrz MPR-B nr 3. Na przykład dział zaopatrzenia znany jest z niewywiązywania się ze swych obowiązków. Dotychczas nie dostarczył on 150 metrów kolczastego drutu potrzebnego do przeprowadzenia remontu w budynku nr 20 przy ulicy Zielonej, mimo iż nabycie tego artykułu nie nastręcza żadnych trudności.

Murarze i dekarze mówili również o postojach, które dotychczas jeszcze dość często się zdarzają. Jak wykazała dyskusja, postoje te są powodowane często przez zbyt późne zamawianie materiałów. Dział zaopatrzenia nie jest w stanie dostarczyć potrzebnych materiałów, zamówionych dopiero w ostatniej chwili. Często przyczyną postojów jest także brak dyscypliny pracy oraz szerzące się jeszcze gdzieniegdzie pijaństwo w czasie pracy.

Załoga MPR-B nr 3 potępiła na naradzie fakty, jakie wykryto w czasie kontroli wykonania prac remontowych w budynku nr 38 przy ulicy Obrońców Stalingradu.

Otóż kilku pracowników przedsiębiorstwa wymuszało tam od lokatorów wódkę i pieniądze za „szybkie i solidne" przeprowadzenie remontów lub wykonanie prac nie przewidzianych w kosztorysie. Pracownicy ci zostali ukarani: murarze Stanisław Marchewka i Antoni Lipowski zostali wydaleni z pracy, a Lech Kamiński, Jan Świerat, Józef Andrzejewski i Zbigniew Kamiński otrzymali nagany z ostrzeżeniem. Naganę otrzymał oprócz nich mistrz grupy remontowej, Józef Andrzejczak, za nienależyty dozór nad robotami.

Dyrekcja MPR-B nr 3 wystąpiła również z wnioskiem do wydziału społeczno-administracyjnego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi o ukaranie tych lokatorów, którzy rozmyślnie rozpijali murarzy.

Na naradzie, wespół z przedstawicielami komitetów blokowych, omówiono ponadto sprawę należytego składowania materiałów przywiezionych dla przeprowadzenia remontów, zabezpieczania ich przed zniszczeniem.

Narada zmobilizowała załogę do terminowego i należytego wykonania prac przewidzianych w sezonie wiosennym. (mg)

Spośród łódzkich dozorców najlepiej spisała się ob. Domżalska

W zbiórce odpadków użytkowych prowadzonej przez komitety domowe i blokowe poważną pozycję zajmują dozorcy domów łódzkich.

Tak na przykład dozorczyni domu przy ul. Żwirki 3, Maria Domżalska, zebrała na swojej posesji i dostarczyła do punktu skupu spółdzielni „Surowiec" 1.145 kg złomu żelaznego, 60 kg mosiądzu oraz 35 kg cynku.

Znaczne ilości złomu i metali kolorowych dostarczyli do punktu skupu również dozorcy domu przy ul. **Południowej 26** oraz przy ul. **Więckowskiego 1.**

Obrazki z miasta

„Umundurowana" Łódź

Ona w błękitnej sukni — on w ubraniu „tenis".

Ona w popielatej garsonce — on w ubraniu „tenis".

Ona w beżowym kostiumie — on w ubraniu „tenis".

Taki mniej więcej obraz będzie przedstawiała łódzka ulica w ciepły, wiosenny dzień.

Nie wierzycie? Zapytajcie kierowników sklepów konfekcyjnych. Mężczyźni widocznie się zmówili i zdecydowanie bojkotują wszelkiego rodzaju inne ubrania. No cóż, będziemy mieli „umundurowaną" połowę Łodzi ..

● Nowa linia ● Przedłużenie tras

Komunikacja autobusowa PKS uległa dalszemu usprawnieniu

Dzięki uzyskaniu pewnej ilości nowych samochodów, łódzki PKS rozszerzył ostatnio zasięg swych linii. Autobus, który dawniej kursował między **Radomskiem** i **Bąkową Górą**, dochodzi obecnie aż do **Ręczna.** Kurs odbywa się przy tym dwa razy dziennie. Odjazd z Radomska o godz. 8 rano i 16.30, odjazd z Ręczna o godz. 5.45 i 10,20.

Drugą trasą, która również została przedłużona, jest trasa **Radomsko — Bogumiłowice.** Obecnie autobus dochodzi dalej, do **Chabielic.** Wyjazd z Radomska codziennie o godz. 19, wyjazd z Chabielic o godz. 5.45.

Natomiast na liniach: **Radomsko—Sulmierzyce, Radomsko — Końskie i Radomsko — Gidle** nastąpiła zmiana rozkładu jazdy. Tablice nowego rozkładu jazdy otrzymały wszystkie miejscowości.

Niezależnie od tych zmian, PKS uruchomił nową zupełnie linię **Łódź — Paradyż — Żarnów — Końskie.** Rozkład jazdy autobusów na tej trasie jest następujący: wyjazd z Łodzi o godz. 17.15, przyjazd do Końskich o godz. 20.58 i wyjazd z Końskich o godz. 6 rano, przyjazd do Łodzi o godz. 9.43. (z)

Trzeba nadrobić zaniedbania

O czym mówiono w DRN Łódź-Północ

Ostatnia sesja DRN Łódź-Północ przebiegała pod znakiem ostrej krytyki jakości robót remontowych, wykonywanych przez MPR-B nr 2.

Sprawozdanie przewodniczącego DRN oraz dyskusja wykazały, że **komisja gospodarki komunalnej i mieszkaniowej DRN pracowała dotychczas w oderwaniu od terenu** i nie sprawowała dostatecznej kontroli nad jakością, terminowością i rentownością remontów budynków mieszkalnych w dzielnicy Bałuty.

Również i sprawozdanie komisji pracy i pomocy społecznej DRN, obejmujące całokształt działalności komisji na przestrzeni 15 miesięcy, dowodzi **słabej łączności z terenem i niedostatecznej czujności w odniesieniu do bolączek ludności.** M. in. całkowicie zaniedbano zagadnienie **walki z alkoholizmem i opieki nad pracownikami zakładów spółdzielczych i drobnej wytwórczości.**

Wzywając przedstawicieli komitetów blokowych oraz domowych do wzmożenia czujności i bardziej aktywnego stosunku do omawianych niedociągnięć, przewodniczący DRN, ob. Borkowski, pominął niestety, krytykę biurokratycznego stylu pracy w niektórych oddziałach DRN Północ. (fk)



NACZELNIK: — Zmije wyhodowałem sobie na własnym łonie. Ci dwaj nowi skompromitowali mnie przed inspektorem. Trzeba się ich pozbyć...

KUZYNOWIE: — I do nas się przyczepiają, że bumelujemy...

NACZ.: — Właściwie za podrywanie autorytetu kierownika zakładu powinniście z miejsca wylecieć ale znajcie moje serce: na razie udzielam wam ostrzeżenia. Lecz gdy się nie poprawicie, to...

WACEK: — Co ty sądzisz o tej przemowie?

WICEK: — Że powinniśmy jeszcze baczniejszą uwagę zwrócić na wszystko. Nie podoba mi się tutaj coraz bardziej...

WICEK: — A co wy możecie o tym wszystkim powiedzieć?

POM. MAGAZYNIERA: — Że jest bałagan i tyle. Po co tylu ludzi kręci się bez celu? Przerosty osobowe, budżet rozdęty niepotrzebnie!

(D. c. n.)

Krytyka pomogła

■ ...kontrola stwierdziła słuszność zarzutów w stosunku do niektórych kelnerów i Wydział Handlu wydał polecenie dyrekcji ŁZG odpowiedniego poinstruowania personelu.

■ ...zaostrzono kontrolę nad sposobem załatwiania skarg i życzeń, wpisanych do książek w sklepach podległych dyr. PSS-Wschód. Stwierdzono słuszność zarzutów, że na wpisane uwagi do książek zażaleń nie udzielano odpowiedzi.

■ ...wycofano z konsumcji zupę grochową w proszku, po której ugotowaniu konsumenci stwierdzili pływające robaczki.



Przepowiednie, które się sprawdziły

Co to jest tablica Mendelejewa?

Nie lada sensacją były dla słuchaczy przepowiednie, wygłaszane przez prelegenta. Twierdził on, że wykryte zostaną nowe, nieznane dotychczas pierwiastki chemiczne i co więcej, podawał przewidziane dla nich własności oraz w przybliżeniu ciężary atomowe.

Wykład wywołał zdziwienie i spory, większość słuchaczy przyjęła go nieufnie. A audytorium to było wybitne — znakomici uczeni, członkowie Rosyjskiego Towarzystwa Chemicznego, zgromadzeni w auli Uniwersytetu Petersburskiego. Rzecz działa się 6 marca 1869 roku. Autorem wykładu „o układzie pierwiastków" był znany już wówczas i ceniony profesor chemii — 35-letni Dymitr Mendelejew.

Czy snucie przepowiedni, nawet jeśli miały one charakter naukowy, było istotnym celem nowej pracy Mendelejewa? Bynajmniej. Przewidywanie nowych, nie znanych dotąd pierwiastków było tylko jednym z wniosków, jakie wypływały z odkrycia nowego *prawa przyrody* — tzw. prawa okresowości pierwiastków. Dalsze lata wykazały, że odkrycie to miało przełomowe znaczenie nie tylko dla rozwoju chemii, ale wszystkich nauk przyrodniczych.

Zanim wyjaśnimy znaczenie tego prawa dodajmy, że istotnie owe „sensacyjne" przepowiednie sprawdziły się już po kilku latach w całej rozciągłości. Mendelejew należał do tych uczonych, którym dane było święcić triumfy swej nauki.

Co oznacza prawo okresowości? Powiada ono, że jeśli uszeregować pierwiastki chemiczne w kolejności rosnącego ciężaru atomowego, to własności ich zmieniają się w sposób okresowy. Przy takim uszeregowaniu powstaje układ pierwiastków (tablica Mendelejewa), w którym istnieją pewne grupy pierwiastków o powtarzających się okresowo własnościach. W ten sposób Mendelejewowi udało się po raz pierwszy powiązać wszystkie pierwiastki w jednolity system. Jego tablica jest dziś dla chemików podstawowym narzędziem pracy, bez którego nie mogliby się oni obejść podobnie jak astronomowie bez kalendarza.

Ale znaczenie odkrycia Mendelejewa jest daleko głębsze. Patrząc na jego tablicę widzimy, że zmianie *ilości* (ciężaru atomowego) towarzyszy zmiana *jakości* pierwiastka; widzimy, że w jednym obszarze tablicy zgrupowały się typowe metale, zaś po przeciwległej stronie — typowe niemetale. Cały układ pierwiastków stanowi wyraz jedności tych przeciwieństw. Tablica Mendelejewa dowodzi naocznie, że zjawiska w dziedzinie materii podporządkowane są zasadom dialektyki.

Odkrycie prawa okresowości jest głównym, lecz nie jedynym dziełem wielkiego uczonego rosyjskiego. Jego dorobek naukowy obejmuje liczne dziedziny wiedzy; samo wymienienie tytułów jego prac przekraczałoby znacznie ramy niniejszego artykułu. Dorobek ten, niedoceniany przez wsteczne rządy carskie, stał się dziś własnością całego narodu radzieckiego, a wraz z nim całej postępowej ludzkości.

(sp)

List gończy

Poszukujemy Hansa Sachsa

Obrońcy pokoju rozpowszechniali niedawno w Kolonii ulotki z wierszami. Wiersze te w ostry sposób potępiały ludzi, którzy nie chcą się liczyć z interesami narodu, a myślą tylko o własnej kabzie. Pod wierszami widniał podpis: Hans Sachs z Norymbergii.

Czujne oko amerykańskich władz okupacyjnych dopatrzyło się w tych wierszach niedopuszczalnej aluzji do Jankesów. W związku z powyższym, naczelny prokurator Kolonii wydał rozkaz konfiskaty ulotek i zwrócił się do prokuratury w Norymberdze z prośbą o odszukanie autora-złoczyńcy Hansa Sachsa i pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Prokuratura w Norymberdze gotowa była wykonać bez szemrania „zaszczytne zlecenie", zmierzające do wykorzenienia działalności antyamerykańskiej w Niemczech zachodnich. Zaszły jednak nieoczekiwane komplikacje ze schwytaniem autora.

Udało się ustalić, że był poetą niemieckim i do tego poetą bardzo znanym. Udało się ustalić również i to, że był on rzeczywiście autorem wydrukowanych na ulotkach wierszy, które wzbudziły niezadowolenie władz amerykańskich. Nie udało się tylko pociągnąć go do odpowiedzialności sądowej: Hans Sachs zmarł bowiem kilkaset lat przed tym, zanim wiersze jego uznane zostały za „wywrotowe"...*)

Źle się dzieje poetom niemieckim w zachodnio-niemieckiej kolonii Jankesów — nawet i po śmierci!

*) Hans Sachs urodził się w r. 1494, zmarł w r. 1576 (przyp. red.).



Przed sądem zachodnio-niemieckim

— Żądam aby moich klientów natychmiast zwolniono. Jest przecież jasne, że są oni umysłowo-chorzy.

— Z czego pan tak wnioskuje?

— Założyli tajny związek faszystowski jakkolwiek mogli swą działalność uprawiać zupełnie otwarcie.

(Ludas Matyi, Budapest)

Rzeczy, o których warto wiedzieć

Samochód-olbrzym

Konstruktorzy Mińskich Zakładów Samochodowych skonstruowali ogromny samochód - wywrotkę, o nośności 25 ton. Samochód ten, wyposażony w motor o sile 300 KM, przewozi w ciągu jednego rejsu tyle ziemi, ile można jej załadować na dwie platformy kolejowe. Na wyładunek zużywa zaledwie 30 sekund.

Średnica koła samochodu ma 1 metr 65 cm, czyli więcej niż wynosi wysokość samochodu osobowego „Moskwicz". Długość ciężarówki wynosi 8 m 30 cm szerokość — 3 m 28 cm; waga bez ładunku — 21,5 tony, z ładunkiem zaś — 46,5 tony.

Sztuczny deszcz

Tbiliskie zakłady budowy maszyn wyprodukowały nową maszynę do zraszania pól. Maszyna ta przewyższa swą wydajnością wszystkie dotychczas istniejące urządzenia do zraszania: polewa ona w ciągu doby 10 hektarów pola, rozpryskując wodę z wysokości 12 metrów.

Sztuczny deszcz, wytwarzany przez nową maszynę, jest bardzo podobny do naturalnego i pozwala na równomierne zraszanie gleby.

Maszyna wykończalnicza

Inżynierowie radzieccy skonstruowali nową wysokowydajną maszynę do wykańczania tkanin, która wykonuje automatycznie cały proces oczyszczania tkaniny w ostatnim stadium produkcji.

Precyzyjne przyrządy regulują skład i temperaturę roztworu, w którym tkaninę odbarwia się. Praca robotnika sprowadza się tu jedynie do kontroli funkcjonowania przyrządów.

Nad maszyną zainstalowane są specjalne stalowe parasole, które wchłaniają wszystkie szkodliwe dla zdrowia wyziewy.

Nasz komentarz

Po zeznaniach pułkownika Schwable

Według zeznań pułkownika Schwable, stosowanie w Korei broni bakteriologicznej nie przyniosło wojskom amerykańskim żadnych sukcesów.

(z prasy)

Nie pomogło im nawet na chwilę
stosowanie zarazy w boju.
Bo nie przestraszą nikogo bakcyle...
gnijącego ustroju.

(mq)



Serenada egipska

(Dikobraz)

Z daleka i z bliska

Mister Gogol

W ramach specjalnego festiwalu filmów włoskich zorganizowanego w Nowym Jorku dla amerykańskiej „elity kulturalnej" pokazano widzom film Lattuada „Płaszcz" — opracowany według noweli Mikołaja Gogola.

W związku z tym pokazem gazeta „The Film Daily" podała, że wśród uczestników festiwalu był również „autor scenariusza" Mister Gogol...

...który widocznie wrócił z zaświatów, by podziwiać głęboką erudycję przedstawiciela amerykańskiej elity kulturalnej.

Ten ich ubierze...

Stowarzyszenie krawców miarowych USA ogłosiło Eisenhowera najlepiej ubranym politykiem Stanów Zjednoczonych.

Krawcy uważają, że wybranie Eisenhowera miało wielki wpływ na sposób ubierania się obywateli USA.

Sądząc z wojowniczego przemówienia, które Eisenhower wygłosił obejmując urząd prezydenta — już on ich ubierze!



Bez podpisu

Hurt i detal

400 marek pensji miesięcznie i po 30 marek jako premie „od główki" otrzymują agenci werbujący młodzież zachodnio-niemiecką do francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

Połów swój obliczają rocznie na 40 tys. młodych Niemców.

Agent amerykański Adenauer załatwia takie rzeczy hurtem: zobowiązał się sprzedać swym panom co najmniej pół miliona żołnierzy.

Skromny biskup

Po skazaniu morderców 642 mieszkańców Oradour biskup Strassburga Weber wygłosił kazanie w którym określił morderców z Oradour jako „niewinne ofiary".

Biskup Strassburga wykazał mało „chrześcijańskiego miłosierdzia".

Jego zwierzchnik — papież po skazaniu mordercy więźniów z obozów koncentracyjnych, Oswalda Pohla — nie tylko ogłosił go jako „niewinną ofiarę", ale nawet przesłał mu specjalne błogosławieństwo...

Przykry zawód

Po pierwszym posiedzeniu nowego rządu francuskiego zagraniczni dziennikarze obstąpili Rene Mayera, wypytując go o różne rzeczy. Jeden z dziennikarzy zadał mu nagle pytanie:

— A jaki jest pana zawód?

— Jestem przecież premierem Francji — odpowiedział Meyer wyraźnie urażony.

— Ale mnie chodziło o jakiś stały zawód — wyjaśnił dziennikarz.



— *Zubożałe imperium prosi o kilka dolarów...*

(Z teki rysunków Mittelberga, znakomitego satyryka francuskiego).

Komentarze zbyteczne

Angielski konserwatywny „Daily Mail" opublikował notatkę swego korespondenta pod tytułem: „Lebensraum". Notatka zaczyna się od słów:


Daily Mail

Lebensraum

THE Krupps of Essen, I learned yesterday, are to have their family palace, Villa Hugel, back this month. In its 800 rooms Alfred Krupp, now released from prison and making armaments again, once entertained Hitler and his entourage.

„Jak się dowiadujemy, Kruppowie z Essen jeszcze w tym miesiącu otrzymają z powrotem swój pałac rodzinny Hügel. W 800 pokojach tego pałacu Alfred Krupp, zwolniony niedawno z więzienia i znowu zajmujący się produkcją broni, ongiś przyjmował Hitlera i jego otoczenie".

Komentarze zbyteczne!

Czarna plama

czyli gościnność po amerykańsku

Na zaproszenie Departamentu Stanu USA grupa cudzoziemców odbyła niedawno podróż po Stanach Zjednoczonych. Celem tej wizyty było poznanie tak zwanego amerykańskiego stylu życia.

W Noxville (stan Tennessee), gdzie grupa gości oglądała roboty, związane z przebudową doliny rzeki Tennessee, Abisyńczykowi powiedziano, że nie będzie on mógł spożyć obiadu w sali jadalnej hotelu i może być obsłużony jedynie... w kuchni. W mieście Memphis Abisyńczyk zmuszony był zabrać do teczki śniadanie z sali restauracyjnej, w której spożywali spokojnie posiłek pozostali członkowie grupy.

Zdarzało mu się moknąć na ulicy w czasie deszczu, wówczas gdy jego towarzysze podróży przebywali w kinie lub teatrze. W Waszyngtonie Departament Stanu przygotował dla gości pokoje w lokalu pewnej organizacji chrześcijańskiej. Kiedy jednak Abisyńczyk zjawił się w tym lokalu wraz z pozostałymi gośćmi, wyrzucono go w ordynarny sposób na ulicę.

Tak oto zakończyła się szeroko rozreklamowana podróż grupy cudzoziemców po Stanach Zjednoczonych. Podróżnicy ci na pewno powiedzą, że znają teraz doskonale „amerykański styl życia".

Allons enfants

Francuski sąd w Tunisie skazał trzech chłopców w wieku od 10 do 11 lat na pięć lat aresztu poprawczego. W uzasadnieniu wyroku czytamy, że „oskarżeni usiłowali oderwać Tunis od Francji, obalić istniejący porządek i w tym celu przyłączyli się do terrorystów".

Chłopców, zakutych w kajdanki, prowadzili ulicami Tunisu uzbrojeni policjanci.

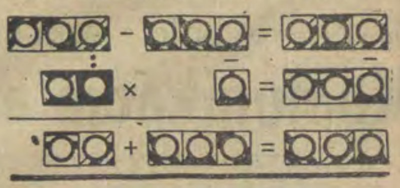
Francuski hymn narodowy zaczyna się od słów „Allons enfants..." Allons enfants... — pokrzykiwali na młodych patriotów konwojenci — Naprzód dzieci... Marsz do aresztu!



Czy jesteś cierpliwy?

Dziś dajemy wam znów jedną z zagadek, cieszących się największą popularnością.

Kwadraciki na rysunku należy zastąpić odpowiednimi cyframi, tak aby zgadzały się wszystkie działania. Przypominamy, że jednakowe kwadraciki oznaczają jednakowe cyfry.



Rozwiązania prosimy nadsyłać do najbliższej soboty pod adresem: Redakcja „Expressu Ilustrowanego", Łódź, Piotrkowska 102a z zaznaczeniem na kopercie „Dział zagadek".

* * *

Za trafne rozwiązanie zagadki z nr 40 nagrody otrzymują:

Józef Błaszczyk, Wrocław, Głowicza 10.

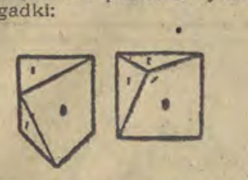
Aleksander Borowicz, Lesna k-Lubania, Lubańska 319,

Janina Wdówkówna, Łódź, Kilińskiego 94,

Zenon Uniszkiewicz, Bydgoszcz, Aleja 1 Maja 54,

i Aldona Trzeciakowska, Pabianice, Warszawska 121.

A oto jedno z prawidłowych rozwiązań zagadki:



Fraszki

Biurokrata-racjonalizator

Zamknął drzwi gabinetu. „Nie wpuszczać nikogo!"
Poprawił się na krześle, przybrał minę srogą,
grzebał się w okólnikach, akt przerzucał strony,
i urodził nareszcie — pomysł p o r o n i o n y.

Rutyniarz

Widząc usprawnienia nowe,
słysząc raźny maszyn warkot,
chciałby chwycić się za głowę...
Cóż, gdy nie ma jej na karku!

HORACY SAFRIN